

Sygn. akt: I ACa 897/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 kwietnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Andrzej Lewandowski

Sędziowie: SA Marek Machnij (spr.)

SO (del.) Małgorzata Gajewska

Protokolant: staż. Maja Tartas

po rozpoznaniu w dniu 12 kwietnia 2018 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa K. P.

przeciwko S. C.

o zapłatę i zamianę uprawnień z umowy dożywocia na rentę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 23 marca 2017 r. sygn. akt I C 803/15

- 1) zmienia zaskarżony wyrok w punkcie III (trzecim) w ten sposób, że nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego,
- 2) oddala apelację w pozostałej części,
- 3) nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz pozwanego.

SSO (del.) Małgorzata Gajewska SSA Andrzej Lewandowski SSA Marek Machnij

Sygn. akt: I ACa 897/17

UZASADNIENIE

Powódka K. P. w pozwie przeciwko pozwanemu S. C. wniosła o zamianę części uprawnień, przysługujących jej wobec pozwanego na podstawie umowy o dożywocie zawartej w dniu 3 kwietnia 2007 r., polegających na dożywotnim utrzymaniu, dostarczaniu wyżywienia, ubrania, światła i opału, zapewnieniu pomocy i pielęgnowania w chorobie, na rentę w wysokości 1.323 zł miesięcznie, a ponadto domagała się zasądzenia od pozwanego na jej rzecz kwoty 124.357,17 zł z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia odpisu pozwu. Powódka twierdziła, że pozwany od chwili zawarcia w/w umowy nie realizował przyjętych na siebie wobec niej obowiązków i w ogóle nie interesował się nią, utrzymując jedynie sporadyczny kontakt, w związku z czym sama

musiała pokrywać koszty utrzymania objętego umową stron mieszkania, a także koszty swojego utrzymania i obecnie domaga się zasądzenia w/w kwoty tytułem odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy w oparciu o art. 471 k.c. oraz zapłaty renty miesięcznej, odpowiadającej zamianie w/w części przysługujących jej od pozwanego świadczeń, dodając, że między stronami wytworzyły się stosunki uniemożliwiające ich pozostawanie w bezpośredniej styczności.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości, zaprzeczając, aby nie wywiązywał się należycie z umowy zawartej z powódką zgodnie z ustaleniami zawartymi między stronami co do zakresu i sposobu wykonywania przez niego obowiązków z tej umowy, które realizował do sierpnia 2015 r., to jest do czasu kiedy powódka swoim zachowaniem zaczęła mu to uniemożliwiać, ponieważ przestała wpuszczać go do mieszkania objętego umową stron. Ponadto podniósł zarzut przedawnienia części roszczeń za okres sprzed września 2012 r.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 23 marca 2017 r. zamienił część uprawnień przysługujących powódce w stosunku do pozwanego na podstawie umowy o dożywocie z dnia 3 kwietnia 2007 r., polegających na dożywotnim utrzymaniu, dostarczaniu wyżywienia, ubrania, światła i opału, zapewnieniu odpowiedniej pomocy i pielęgnowania, na dożywotnią rentę w kwocie 822 zł miesięcznie, płatną z góry do 10. dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia, poczynając od września 2015 r., oddalił powództwo w pozostałej części i zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

W pisemnym uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Okręgowy ustalił, że powódka urodziła się w dniu (...), jest inwalidą pierwszej grupy z powodu stanu narządu wzroku. W 1998 r. poznała ona pozwanego, który będąc księdzem przyszedł do niej na kolędę. Strony zaprzyjaźniły się. Powódka często przychodziła do pozwanego do parafii na kawę. Wytworzyła się między nim relacja przyjacielska. Radziła się go, co ma zrobić na starość ze swoim mieszkaniem i gdzie zamieszkać.

Ostatecznie powódka stwierdziła, że najbardziej chciałaby, aby to pozwany stał się właścicielem mieszkania i jej pomagał. Powódka poprosiła go o opiekę. Pozwany początkowo nie chciał się zgodzić. Powódka powiedziała, że oferuje mu mieszkanie w zamian za opiekę. Pozwany stwierdził, że chciałby mieć jej oświadczenie na piśmie. Wtedy powódka w dniu 13 października 2006 r. napisała do niego list, zwracając się o pomoc i wskazując, że została sama, dzieci ma daleko, traci wzrok i potrzebuje opieki, w związku z czym jeżeli to możliwe, prosi o pomoc, a w zamian za opiekę oddaje mieszkanie. Pozwany pojechał do notariusza T. W., którego poprosił, aby przygotował umowę o takiej treści, aby interes powódki był zabezpieczony.

W dniu 3 kwietnia 2007 r. strony zawarły umowę o dożywocie, na mocy której powódka przeniosła na pozwanego własność lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w G. przy ul. (...), dla którego Sąd Rejonowy w Gdyni prowadzi księgę wieczystą KW nr (...). W zamian za nabycie nieruchomości pozwany zobowiązał się zapewnić powódce dożywotnie utrzymanie, przyjmując ją jako domownika, dostarczać jej wyżywienia, ubrania, światła, opału, zapewnić odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie oraz sprawić własnym kosztem pogrzeb odpowiadający miejscowym zwyczajom.

Po podpisaniu umowy pozwany powiedział powódce, że stała się częścią jego rodziny. Zapytał się ją o kwestię opłat za mieszkanie, na co ona odpowiedziała, że dopóki ma pieniądze, będzie sama ponosić wszystkie opłaty, a jeśli będzie czegoś potrzebowała, to mu powie. W związku z tym powódka nadal sama opłacała czynsz za mieszkanie i media oraz nie chciała, aby pozwany za nią płacił. Powódka nigdy mu nie powiedziała, aby opłacał czynsz.

Pozwany razem ze swoimi rodzicami R. i C. C. traktowali powódkę jak członka rodziny. Powódka przychodziła regularnie do rodziny pozwanego, była zapraszana na obiady. Rodzice pozwanego zabierali ją na obiady do restauracji, wozili na cmentarz na grób jej męża i syna. Razem jeździli na spacer, w tym nad morze, na kawę i ciastka. Rodzice pozwanego kupowali powódce żywność za swoje pieniądze, w tym robili duże zakupy w sklepie (...) i przywozili

je powódce. Powódka proponowała im zwrot pieniędzy za zakupy, ale oni ich nie brali. Matka pozwanego robiła na prośbę powódki wypłaty z konta powódki i przekazywała jej pieniądze. Kupowała także powódce leki i ubrania, rejestrowała ją do lekarzy. Jeśli powódka miała jakieś potrzeby lub prośby, to pozwany i jego rodzice je spełniali. Powódka była sprawna, mówiła, że bardzo cieszy się, że poznała pozwanego i jego rodziców i może na nich liczyć.

Pozwany odwiedzał powódkę, gdy tylko miał taką możliwość, czasami nawet raz na tydzień, gdy pracował w parafii, w której mieszka powódka. Natomiast gdy został przeniesiony do innej parafii, rzadziej widywał powódkę. Powódka razem z pozwanym lub jego rodzicami jeździła na wycieczki, w tym do K., C. i W.. Powódka całe Święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne spędzała u rodziny pozwanego, była do nich przywożona i odwożona do domu, ponieważ wolała wrócić na noc do swojego mieszkania. Otrzymywała do domu te potrawy ze świątecznego stołu, które jej smakowały. Powódka została zaproszona na ślub i wesele siostry pozwanego M., na którym dobrze się bawiła i które obejmowało nocleg w hotelu.

Matka pozwanego sprzątała w mieszkaniu powódki. Jego rodzice zdecydowali, że gdyby stan zdrowia powódki nie pozwalał jej już mieszkać samej, to mogłaby zamieszkać w ich domu w dawnym pokoju pozwanego. Powódka skarżyła się, że jej pasierb R. P. i jego żona J. nie odwiedzają jej i nie telefonują do niej, wykazując zupełny brak zainteresowania jej losem. Powódka źle wyrażała się o pasierbie i jego żonie, mówiła, że gdy jej stan zdrowia tego wymagał, nie otrzymała od nich żadnej pomocy. Pozwany, będąc także dziennikarzem, nagrywał swoje rozmowy z powódką za jej zgodą, ponieważ chciał jej dzieciom i wnukom podarować nagrania z nią jako pamiątkę. U powódki za zgodą pozwanego zamieszkiwała jej koleżanka U. U. (1), która wyprowadziła się w lutym 2012 r.

Syn powódki P. zmarł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Gdy sprowadzono do kraju jego prochy, pozwany, jako duchowny, go pochował. Na stypie powódka oznajmiła, że jej mieszkanie jest przeznaczone dla pozwanego. Po stypie przyszedł do niej pasierb i zrobił jej awanturę. Drugi syn powódki, także mieszkający w USA, zaakceptował jej wolę co do przekazania mieszkania na rzecz pozwanego i był zadowolony, że ma ona zapewnioną opiekę.

Powódka uczyniła pozwanego współposiadaczem rachunku bankowego i uposażonym z tytułu umowy ubezpieczenia na życie.

W sierpniu 2015 r. z inicjatywy pasierba powódki R. P. wymienione zostały zamki w drzwiach przedmiotowego lokalu mieszkalnego. Gdy pozwany dzwonił do powódki po sierpniu 2015 r., kilka razy telefon odebrała U. U. i uniemożliwiała mu kontakt z powódką. Obecnie pozwany nie ma klucza do mieszkania, będącego jego własnością ani dostępu do niego. Rodzice pozwanego, którzy przyjechali do powódki, nie zostali wpuszczeni. Do pozwanego zadzwoniła natomiast J. P. (1) – żona pasierba powódki i zażądała zwrotu mieszkania. Pozwany zaczął opłacać czynsz za mieszkanie od kwietnia – maja 2016 r., a opłaty za gaz i prąd oraz telewizję kablową pokrywała powódka. Zapłata czynszu z rachunku bankowego powódki została wstrzymana z inicjatywy pasierba powódki.

Pozwany i jego rodzice dzwoniли do powódki w święta Bożego Narodzenia 2016 r.

Sąd Okręgowy ustalił powyższy stan faktyczny przede wszystkim w oparciu o zeznania pozwanego, zeznania świadków R. C. i C. C., a także świadków M. P., L. B. i T. W.. nagrania rozmów powódki z pozwanym oraz dowody z dokumentów, uznając w/w dowody za wiarygodne.

Sąd ten odmówił natomiast wiarygodności zeznaniom świadka H. W. z uwagi na to, że jest ona związana z rodziną pasierba powódki R. i J. P. (1) i obecnie opiekuje się powódką, a ponadto nie zaakceptowała woli powódki co do przekazania mieszkania pozwanemu i zwracała jej uwagę, że jak mogła zrobić coś takiego, mając wnuki. Sąd uznał, że nie są wiarygodne twierdzenia świadka, że powódka nie miała zapewnionej opieki, a pozwany ją zahipnotyzował, aby przepisała mu mieszkanie. Z listu powódki z dnia 13 października 2006 r. wynika bowiem, że umowa dożywocia została zawarta z jej inicjatywy.

Za niewiarygodne uznane zostały także zeznania J. P. (1) i R. P., ponieważ Sąd Okręgowy miał na względzie, że są oni osobami, które mogły być zainteresowane innym rozporządzeniem lokalem mieszkalnym przez powódkę,

której rodzina przebywa na stałe w Stanach Zjednoczonych. Świadek J. P. była źle nastawiona do decyzji powódki i zadzwoniła do pozwanego, od którego domagała się rozwiązania umowy. Nie są także wiarygodne zeznania w/w świadków co do ich dobrych relacji z powódką i opiekowania się nią, zwłaszcza przed zawarciem umowy dożywocia. Powódka narzekała bowiem, co wynika także z treści nagrań jej rozmów z pozwanym, że pasierb i jego rodzina nie interesowali się nią, nie miała z nimi kontaktu ani opieki, również wtedy, gdy jej potrzebowała.

Z kolei, zeznania świadka U. U. zostały uznane za wiarygodne w zakresie, w którym nie były sprzeczne z zeznaniami świadków R. i C. C. oraz pozwanego, a także z dowodami z dokumentów i nagraniami rozmów powódki z pozwanym.

Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie jedynie w niewielkim zakresie.

W świetle art. 913 § 1 k.c. przesłanką wystąpienia z żądaniem zamiany uprawnień z umowy dożywocia na rentę jest wytworzenie się między dożywcotnikiem a zobowiązanym takich stosunków, że nie można wymagać od stron, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, przy czym nie mają istotnego znaczenia przyczyny wytworzenia się złych stosunków między stronami, lecz chodzi tylko o samo rzeczywiste ich powstanie. Wysokość renty powinna odpowiadać wartości zamienianych uprawnień określonych w treści umowy dożywocia. Renta ta ma bowiem charakter ekwiwalentu, a nie alimentacyjny i z tego względu powinna być obliczona według uprawnień wynikających z umowy dożywocia, a nie według potrzeb dożywcotnika.

Sąd Okręgowy uznał, że uzasadniona była zamiana części uprawnień wynikających z umowy dożywocia na rentę, ponieważ między stronami wytworzyły się stosunki uniemożliwiające wykonywanie tej umowy i nie można wymagać, aby strony pozostawały w bezpośredniej styczności. Pozwany po wymianie zamków w drzwiach wejściowych nie ma dostępu do mieszkania oraz ani on, ani jego rodzice nie mają faktycznej możliwości wykonywania na rzecz powódki obowiązków wynikających z umowy dożywocia. Rodzice pozwanego nie zostali wpuszczeni do powódki. Pozwany i jego rodzice obecnie nie widują się z powódką, wobec czego nie mają możliwości wykonywania w formie rzeczowej wszystkich obowiązków wynikających z umowy dożywocia. Strony utrzymują jedynie kontakt telefoniczny, który miał miejsce w okresie Świąt Bożego Narodzenia 2016 r. Ich relacje nie są wrogie, niemniej w obecnej sytuacji nie jest możliwa bezpośrednia styczność stron, która jest niezbędna do wykonywania obowiązków wynikających z umowy dożywocia.

Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że powódka zamieszkuje w lokalu mieszkalnym stanowiącym własność pozwanego i nigdy nie była ani obecnie nie jest pozbawiona tego uprawnienia. Oprócz przyjęcia powódki jako domownika pozwany zobowiązał się dostarczać jej wyżywienie, ubranie, światło i opał, zapewnić odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie oraz sprawić jej własnym kosztem pogrzeb odpowiadający zwyczajom miejscowym. Powódka podała, że na żadaną rentę w kwocie 1.323 zł składa się czynsz w wysokości 415 zł, gaz w wysokości 27 zł, energia elektryczna 45 zł, telewizja kablowa 6 zł, telefon 80 zł, żywność 600 zł, leki 100 zł oraz środki czystości 50 zł.

Niezasadne byłoby uwzględnienie czynszu w zasądzonej rencie. Pozwany na mocy umowy dożywocia stał się właścicielem lokalu mieszkalnego i na nim, a nie na powódce, spoczywa obowiązek uiszczania opłat czynszowych, co też obecnie on czyni. Natomiast opłaty za gaz (27 zł), energię elektryczną (45 zł), a także koszt żywności (600 zł), leków (100 zł) i środków czystości (50 zł) zostały uwzględnione przy zasądzeniu renty w wysokości wskazanej przez stronę powodową. Suma tych świadczeń odpowiada kwocie 822 zł. W konsekwencji Sąd Okręgowy zamienił część uprawnień przysługujących powódce w stosunku do pozwanego na podstawie umowy o dożywocie, polegających na dożywcotnim utrzymaniu, dostarczaniu wyżywienia, ubrania, światła i opału, zapewnieniu odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie, na dożywcotnią rentę w wysokości 822 zł, poczynając od września 2015 r., ponieważ od tego okresu pozwany nie miał już możliwości wykonywania świadczeń z tytułu w/w umowy.

Ponoszone przez powódkę opłaty za telefon i telewizję kablową nie zostały uwzględnione w zasądzonej rencie, ponieważ pozwany nie był zobowiązany do ich zapewnienia oraz nie mieszczą się one w pojęciu zapewnienia dożywcotniego utrzymania, dostarczania wyżywienia, ubrania, światła i opału, zapewnieniu odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie.

Za niezasadne zostało uznane także żądanie zasądzenia kwoty 124.357,17 zł tytułem naprawienia szkody za niewykonanie umowy o dożywocie. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że zgodnie z zasadą swobody umów strony mogły wprowadzić do zawartej umowy o dożywocie zmiany zgodne z ich wolą i ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że strony rzeczywiście zmodyfikowały treść łączącego je stosunku prawnego. Ustaliły bowiem, że po przekazaniu pozwanemu własności lokalu mieszkalnego powódka nadal będzie mieszkała w tym lokalu i sama będzie opłacała czynsz za mieszkanie oraz ponosiła opłaty za media. Powódka nigdy nie zażądała, aby pozwany uiszczał te opłaty. Nie było zatem wolą stron, aby pozwany ponosił te opłaty. Gdyby były inne ustalenia stron, to powódka przez osiem lat trwania umowy niewątpliwie zakomunikowałaby je pozwanemu. Odpowiadało to więc zgodnemu zamiarowi stron, które w tym zakresie zmodyfikowały łączącą je umowę.

Co do pozostałych obowiązków pozwanego, tj. zapewnienia powódce wyżywienia, ubrania, pomocy i pielęgnowania w chorobie, Sąd Okręgowy stwierdził, że pozwany wywiązywał się ze tych obowiązków w zakresie ustalonym przez strony (osobiście lub przy pomocy swoich rodziców). Powódka była bardzo zadowolona z ich opieki i nigdy nie sygnalizowała mu, iż jakieś jej potrzeby nie są zaspokojone lub że powinien on wykonywać inne obowiązki wynikające z umowy dożywocia.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że pozwany wywiązywał się ze swoich obowiązków w takim zakresie, w jakim wynikało to z uzgodnień stron, tj. dalsze zamieszkiwanie powódki w lokalu, który stał się własnością pozwanego oraz udzielanie jej bieżącej pomocy, w tym w robieniu zakupów, pobieraniu środków z banku, sprzątaniu, umawianiu na wizyty lekarskie, opiece polegającej na wspólnym spędzaniu czasu, natomiast powódka nadal miała opłacać czynsz, gaz i energię elektryczną. Powódka była zadowolona z roztoczonej nad nią opieki i nie sygnalizowała, że pozwany nie wykonywał jakiegoś obowiązku wynikającego z umowy lub że jakaś jej potrzeba nie została zaspokojona. W tej sytuacji nie można twierdzić, że umowa o dożywocie nie była należycie wykonywana oraz że powódka doznała szkody, sama ponosząc określone koszty związane ze swoim zamieszkiwaniem i utrzymaniem.

Niezależnie od uznania roszczenia powódki o zasądzenie kwoty 124.357,17 zł za niezasadne, Sąd Okręgowy podzielił pogląd strony pozwanej, że roszczenia odszkodowawcze powódki za okres od kwietnia 2007 r. do września 2012 r. były przedawnione. Świadczenia z umowy o dożywocie są bowiem świadczeniami okresowymi, których termin przedawnienia wynosi trzy lata (art. 118 k.c.), a pozew w niniejszej sprawie został wniesiony we wrześniu 2015 r.

Jako podstawa prawna rozstrzygnięcia powołany został przepis art. 913 § 1 k.c., a orzeczenia o zwrocie kosztów procesu – art. 108 § 1 k.p.c., art. 100 k.p.c. oraz § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.) w zw. z § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804) zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, ponieważ powództwo zostało uwzględnione w niewielkim zakresie, co skutkowało zasądzeniem od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu w pełnej wysokości.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacją przez powódkę w części oddalającej powództwo co do kwoty 124.357,17 zł i orzekającej o kosztach procesu w oparciu o zarzuty:

1) naruszenia przepisów prawa materialnego:

a) art. 405 § 1 k.c., polegające na nieuznaniu, że uiszczone przez powódkę płatności za czynsz za okres od daty zawarcia umowy dożywocia do daty zamiany na rentę, stanowiły po stronie pozwanego bezpodstawne wzbogacenie, mimo że w tym czasie był on właścicielem lokalu zobowiązany do ich ponoszenia,

b) art. 77 § 1 k.c. przez uznanie, że strony dokonały zmiany umowy o dożywocie w formie ustaleń ustnych, podczas gdy do zmiany umowy wymagana była forma szczególna aktu notarialnego,

c) art. 118 k.c. przez uznanie, że świadczenia z umowy o dożywocie są świadczeniami okresowymi, których termin przedawnienia wynosi trzy lata,

2) naruszenia przepisów postępowania, mającego istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c., przez brak wszechstronnego i wnikliwego rozważenia materiału dowodowego, to jest:

a) zeznań świadków H. W., J. P. (1) i R. P., polegające na przyjęciu, że ich zeznania są niewiarygodne z uwagi na to, że są oni zainteresowani rozporządzeniem lokalem, podczas gdy przedstawiona przez nich relacja była wewnętrznie spójna i korespondująca z zebraniem materiałem dowodowym,

b) zeznań świadka U. U. (1), polegające na uznaniu, że jej zeznania są wiarygodne jedynie w części, w której pokrywają się z zeznaniami świadków R. i C. C., podczas gdy przedstawiła ona relację obiektywną, nie będąc związana rodzinnie z żadną ze stron i nie posiadając interesu w rozstrzygnięciu sprawy na korzyść powódki,

c) zeznań świadków R. C., C. C., M. P. oraz zeznań pozwanego, przez uznanie, że zeznania te są w pełni wiarygodne, podczas gdy osoby te stanowią najbliższą rodzinę pozwanego i są zainteresowane w korzystnym dla niego rozstrzygnięciem procesu,

d) uznania za wiarygodny dowód rozmów pozwanego z powódką, pomimo że z ich treści wynika, że powódka była przez pozwanego manipulowana,

e) wewnętrzną sprzeczność wyroku, polegającą na zamianie uprawnień przysługującej powódce z umowy dożywocia na rentę przy jednoczesnym uznaniu, że strony dokonały modyfikacji umowy dożywocia w ten sposób, że powódce nie przysługują uprawnienia z tej umowy,

3) naruszenia przepisów postępowania, mającego istotny wpływ na powyższe rozstrzygnięcie, a mianowicie art. 108 § 1 k.p.c., art. 100 k.p.c. i art. 102 k.p.c. przez zasądzenie od powódki na rzecz powoda kosztów zastępstwa procesowego w pełnej wysokości, pomimo że powództwo zostało uwzględnione w znacznym zakresie i nie przemawiała za tym zasada słuszności.

Na tych podstawach powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kwoty 124.357,17 zł z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia pozwu pozwanemu i obciążenie go kosztami procesu za obie instancje.

Pozwany wniosł o oddalenie apelacji i zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie, ale jedynie w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu za pierwszą instancję, natomiast co do istoty była bezzasadna.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Apelacyjny oparł swoje rozstrzygnięcie na tym materiale dowodowym, który został zebrany w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, uznając, że nie ma podstaw do uzupełnienia tego materiału na obecnym etapie rozpoznania sprawy. Z jednej strony przemawiał za tym zakres zarzutów apelacyjnych powódki, która mimo kwestionowania m. in. podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku nie czyniła tego z powołaniem się na wadliwość zgromadzenia powyższego materiału, w szczególności wskutek oddalenia lub pominięcia zgłoszonych przez nią dowodów, lecz powoływała się jedynie na wadliwą ocenę tego materiału i w konsekwencji – dokonanie ustaleń faktycznych sprzecznych z treścią zebranego materiału. Poza tym skarżąca nie powołała się w apelacji na nowe okoliczności faktyczne lub dowody. Z drugiej strony uznać można, że powyższy

materiał był wystarczający do oceny zasadności żądania powódki w zakresie, który był objęty zaskarżeniem, tj. co do zasądzenia kwoty 124.357,17 zł z odsetkami.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny – po samodzielnym zapoznaniu się zgodnie z art. 382 k.p.c., jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę, z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego – doszedł do przekonania, że w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia – mimo podniesionych przez powódkę zarzutów naruszenia art. 233 k.p.c. i sprzeczności dokonanych ustaleń z tym materiałem – może aprobować i przyjąć za własne dokonane przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, ponieważ są one zgodne z treścią zebranego materiału, a jego ocena nie budzi zastrzeżeń i jest zbieżna z wnioskami, jakie Sąd Apelacyjny wyprowadził z tego materiału. W konsekwencji zbędne jest obecnie powtarzanie lub uzupełnianie ustaleń faktycznych, które zostały przytoczone we wstępnej części niniejszego uzasadnienia.

W tej sytuacji wskazać następnie należy, że z apelacji wynika, że decydujące znaczenie dla jej oceny miały trzy kwestie o charakterze materialnoprawnym: pierwsza z nich dotyczy wadliwego uznania przez Sąd pierwszej instancji, że między stronami doszło do modyfikacji (zmiany) treści umowy o dożywocie, mimo że w takim wypadku wymagana byłaby forma szczególna w postaci aktu notarialnego, druga kwestia wiąże się z twierdzeniem skarżącej, że w sprawie należało rozważyć, i to w gruncie rzeczy z urzędu, czy nie było podstaw do uwzględnienia objętego apelacją roszczenia w oparciu o przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu, w szczególności art. 405 k.c. oraz trzecia kwestia dotycząca wadliwego uznania przez Sąd pierwszej instancji, że w sprawie doszło do częściowego przedawnienia roszczenia z uwagi na błędne uznanie, że świadczenia z tytułu umowy o dożywocie mają charakter okresowy w rozumieniu art. 118 k.c.

Z powyższymi kwestiami i związanymi z nimi zarzutami korespondują pozostałe zarzuty apelacyjne odnoszące się do dokonania błędnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego i przyjęcia w ślad za tym wadliwych ustaleń faktycznych.

W tym zakresie najdalej idący i jednocześnie najbardziej kontrowersyjny charakter mogłaby mieć kwestia, czy rzeczywiście doszło do zmiany treści umowy o dożywocie, tak jak napisał Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. W odniesieniu do takiej kwestii przede wszystkim zauważyć należy, że stanowisko w/w Sądu w istocie nie było jednoznaczne i konsekwentne, a jednocześnie jest tendencyjnie i wadliwie interpretowane przez stronę skarżącą. Sąd ten napisał bowiem wprawdzie, że strony zmieniły treść umowy o dożywocie, ale z całości wywodów tego Sądu wynika wniosek, że w gruncie rzeczy chodziło mu o to, że porozumiały się co do sposobu wykonywania obowiązków pozwanego wynikających z przedmiotowej umowy. Odróżnić bowiem należy zmianę treści umowy o dożywocie od uregulowania sposobu jej wykonywania. Inaczej mówiąc, Sądowi Okręgowemu chodziło o to, jak strony porozumiały się co do sposobu wykonywania przez pozwanego tych obowiązków, które przyjął on na siebie wobec powódki w zawartej z nią umowie o dożywocie.

Za takim rozumieniem stanowiska Sądu pierwszej instancji przemawia to, że w żadnym miejscu nie stwierdził on, że powódka przestała być uprawniona do jakichkolwiek świadczeń, które wynikały z umowy o dożywocie, lecz jedynie analizował i akcentował to, jak strony porozumiały się co do rzeczywistego zakresu i sposobu wykonywania przez pozwanego swoich obowiązków wobec powódki. W szczególności Sąd ten wziął pod uwagę, że początkowo powódka odmówiła pozwanemu, który zadeklarował gotowość do uiszczania czynszu i innych opłat za przedmiotowe mieszkanie oraz że (aż do chwili powstania obecnie istniejącej między stronami sytuacji, tj. do sierpnia 2015 r.) nigdy nie zgłaszała z tego tytułu jakichkolwiek roszczeń wobec pozwanego ani nie okazywała wobec niego choćby najmniejszego niezadowolenia ze sposobu wykonywania przez niego swoich obowiązków wobec niej.

Takie zagadnienia nie wiązały się więc z przyjęciem przez Sąd Okręgowy rzekomo błędnego, jako sprzecznego z art. 77 § 1 k.c. w zw. z art. 157 § 1 k.c., poglądu o dokonaniu przez strony skutecznej zmiany treści umowy o dożywocie bez zachowania wymaganej w takim wypadku formy aktu notarialnego. W rzeczywistości Sąd ten dokonał jedynie oceny faktycznie istniejącego zachowania stron, dochodząc do wniosku, że pozwanemu nie można zarzucić niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania wobec pozwanej, skoro spełniał swoje świadczenie w sposób uzgodniony z nią i akceptowany przez nią. W tym ujęciu odmiennej oceny nie może uzasadniać późniejsza zmiana decyzji przez

powódkę, która – abstrahując obecnie, czy uczyniła to z własnej woli, czy pod wpływem osób trzecich – dopiero od sierpnia 2015 r. zaczęła kwestionować sposób wykonywania umowy przez pozwanego.

Prowadzi to jednocześnie do wniosku, że bezpodstawny jest zarzut apelacyjny, w którym skarżąca dopatrzyła się sprzeczności w stanowisku Sądu pierwszej instancji, mającej polegać z jednej strony na uznaniu, że pozwany należycie wykonywał umowę stron, a z drugiej strony na dokonaniu zamiany części wynikających z niej uprawnień na dożywotnią rentę. Takie stanowisko nie wynikało bowiem z przyjęcia przez w/w Sąd, że strony zmodyfikowały treść uprawnień powódki, a tym samym obowiązków pozwanego, wynikających z umowy o dożywocie (tj. zmieniły treść zobowiązania), lecz z uznania, że strony jedynie uzgodniły, w jaki sposób ma on wykonywać powyższe obowiązki i że faktycznie realizował je on zgodnie z tym porozumieniem aż do sierpnia 2015 r.

Pozwała to jednocześnie właściwie zrozumieć stanowisko Sądu pierwszej instancji, który wbrew powódce, wcale nie uznał, że strony trwale zmodyfikowały treść umowy o dożywocie, lecz przyjął jedynie, że uregulowały one sposób jej wykonania i dopóki taki sposób był przez obie strony akceptowany, dopóty nie dopatrzył się możliwości przyjęcia, że doszło do niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego, natomiast dopiero z chwilą zmiany istniejącej między stronami sytuacji dokonał zamiany części uprawnień z tej umowy na dożywotnią rentę.

Zauważyć przy tym należy, że z zebranego materiału dowodowego wynika wprawdzie okoliczność, że strony obecnie nie mają ze sobą w zasadzie żadnych kontaktów, ale nie może to obciążać pozwanego, ponieważ do takiej sytuacji nie doszło z przyczyn leżących po jego stronie, a wręcz przeciwnie zmiana nastawienia powódki wobec niego była dla niego ogromnym zaskoczeniem i przykrością. Nie można więc uznać, że już przed sierpniem 2015 r. nie wywiązywał się on należycie z umowy i że z tej przyczyny powódka wystąpiła przeciwko niemu z żądaniem zapłaty odszkodowania, objętego żądaniem, które jest obecnie przedmiotem apelacji.

Przeciwko możliwości przyjęcia, że powódka do sierpnia 2015 r. akceptowała taki sposób wykonywania obowiązków przez pozwanego, nie może przemawiać także powołany przez skarżącą argument, że taką sytuację należałoby traktować jako zwolnienie pozwanego z długu, w związku z czym powinien on zgłosić uzyskane z tego tytułu korzyści do opodatkowania jako darowiznę ze strony powódki na jego rzecz. Nie wdając się w ocenę, czy rzeczywiście należałoby traktować to jako zwolnienie z długu i nie przesądzając, czy w takim wypadku pozwany powinien zgłosić to w urzędzie skarbowym do opodatkowania, na potrzeby rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie wystarczy stwierdzić, że kwestie wywiązania się przez pozwanego z ewentualnych obowiązków podatkowych nie mogą mieć decydującego znaczenia do oceny, czy ustalony przez Sąd pierwszej instancji sposób (zakres) wykonywania obowiązków z przedmiotowej umowy stanowił należyte wykonanie zobowiązania.

Prowadzi to do wniosku, że istotne znaczenie dla oceny powyższej kwestii mają zarzuty związane z wadliwą oceną dowodów i treścią ustaleń faktycznych odnoszących się do uzgodnionego i aprobowanego przez obie strony sposobu wykonywania przedmiotowej umowy przez pozwanego przed sierpniem 2015 r. W związku z tym wskazać należy, że sformułowane w apelacji zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. są bezpodstawne. Przed wszystkim zauważyć należy, że sprowadzają się one do polemiki z oceną dowodów dokonaną przez Sąd pierwszej instancji i do próby jej zastąpienia własną oceną, która oczywiście byłaby korzystna dla skarżącej. Taki sposób sformułowania i uzasadnienia zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie mógł zostać zaakceptowany.

Z tego punktu widzenia podkreślić trzeba, że powódka w gruncie rzeczy w ogóle nie wykazała przekonująco, aby ocena dokonana przez Sąd pierwszej instancji była sprzeczna z zasadami logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Wskazać zwłaszcza można, że skarżąca nawet nie podważa szczegółowych ustaleń w/w Sądu, opartych na kwestionowanych w apelacji dowodach z zeznań świadków R. C., C. C. i M. P. oraz zeznaniach pozwanego, które dotyczyły sposobu traktowania powódki po zawarciu umowy przez pozwanego i członków jego rodziny oraz istnienia między nimi bliskich, przyjacielskich lub wręcz rodzinnych, relacji (oczywiście tylko do sierpnia 2015 r.). W szczególności nie jest kwestionowane, że powódka uzyskała należyłą pomoc i opiekę tak od pozwanego, jak i od jego rodziców, była traktowana przez nich jak członek rodziny, brała udział w uroczystościach rodzinnych, takich jak święta lub wesele, wyjeżdżała z pozwanym lub jego rodzicami na wycieczki lub do jej rodziny.

Próba podważenia wiarygodności powyższych dowodów w istocie sprowadza się do prezentowania twierdzeń dotyczących pobudek lub intencji takiego zachowania pozwanego lub jego rodziców przez przypisywanie im chęci oszukania powódki i wyłudzenia od niej przedmiotowego mieszkania. Taka argumentacja nie może zostać uznana za przekonującą i wystarczającą do zakwestionowania dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów. Wziąć trzeba pod uwagę, że z jednej strony chodzi o relacje osób, które przez kilka lat (od 2007 r. do 2015 r.) niewątpliwie pozostawały w bardzo bliskich i dobrych relacjach z powódką, a z drugiej strony o przeciwstawiane im relacje osób, które do 2015 r. nie utrzymywały z powódką bliskich i poprawnych relacji (pasierb i jego żona, tj. świadkowie R. P. i J. P. (1)) lub nie posiadały pełnej wiedzy o relacjach między stronami i powtarzały nieprzekonujące twierdzenie, że pozwany „zahipnotyzował” powódkę, aby uzyskać od niej przedmiotowe mieszkanie (świadek H. W.). Nie ma przy tym decydującego znaczenia, że ci świadkowie przedstawiali wewnętrznie spójne zeznania, ponieważ nie przesądza to o ich prawdziwości, bowiem zgodność i spójność zeznań może wynikać także z innych przyczyn, w szczególności z uprzedniego ustalenia ich treści.

Także do zeznań świadka U. U., wbrew stanowisku skarżącej, należało podchodzić ostrożnie i krytycznie, biorąc pod uwagę, że nie można wykluczyć, że zgodnie z twierdzeniami pozwanego mogła ona pozostawać z nim w konflikcie na tle korzystania z przedmiotowego lokalu i z jej własnymi oczekiwaniami wobec powódki. Nie jest więc całkowicie pewne, że rzekomo przedstawiała ona w pełni obiektywną relację z uwagi na to, że nie była rodzinie związana z żadną ze stron i nie miała interesu w rozstrzygnięciu sprawy na korzyść powódki. Takie okoliczności nie mogą bowiem przesądzać o tym, że w/w świadek na pewno mówił wyłącznie najszerszą prawdę.

Co do dowodu z przedłożonych przez pozwanego nagrań rozmów z powódką wskazać natomiast trzeba, że zostały one potraktowane przez Sąd pierwszej instancji jedynie pomocniczo jako dowód korespondujący z zeznaniami pozwanego i jego rodziców. Choć niewątpliwie utrwalenie tych rozmów było celowe, to jednak z treści powyższych nagrań nie wynika, aby były one zmanipulowane lub dokonywane bez wiedzy i zgody powódki. W powiązaniu z pozostałymi dowodami można więc było uznać, że stanowią one wiarygodny dowód pozwalający ustalić, jakie były relacje między stronami przed sierpniem 2015 r. W szczególności nie ma podstaw do – w istocie całkowicie dowolnego – insynuowania pozwanemu, że nagrał te rozmowy w celu przygotowania się do wyłudzenia od powódki mieszkania lub w inny sposób oszukania jej lub skrzywdzenia. Biorąc bowiem pod uwagę całość zebranego materiału dowodowego, dotyczącego zarówno przyczyn zawarcia przedmiotowej umowy, jak i uzgodnionego sposobu jej wykonywania przez strony, nie ma żadnych podstaw do przypisywania pozwanemu jakichkolwiek zamiarów nieuczciwego postępowania na niekorzyść powódki.

Podsumowując, Sąd pierwszej instancji prawidłowo i zgodnie z treścią zebranego materiału dowodowego ustalił, że początkowo po zawarciu umowy zgodne z wolą stron było to, aby pozwany nie realizował wobec powódki w pełni tych obowiązków, które w zasadzie zostały dosłownie powtórzone za kodeksowym sformułowaniem, wynikającym z art. 908 § 1 k.c., ale których wykonania powódka faktycznie nie żądała od pozwanego aż do sierpnia 2015 r. Strony nie dokonały zatem modyfikacji kodeksowej treści umowy o dożywocie, niemniej odmiennie – ale, co ma istotne znaczenie, za obopólną aprobatą – wykonywały treść tej umowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że aż do sierpnia 2015 r. między stronami nie było żadnych konfliktów na tle wykonywania przedmiotowej umowy. Tak znaczna długość bezkonfliktowego okresu wykonywania umowy pozwala pozytywnie oceniać wiarygodność zebranego materiału dowodowego, jak i prawdziwość twierdzeń pozwanego, że wywiązywał się on z powyższej umowy w taki sposób, w jaki strony to uzgodniły i jak strony – zwłaszcza strona powodowa – to akceptowała, a zwłaszcza czyniła to aż do sierpnia 2015 r.

W związku z tym mimo istnienia w zebranych materiałach dowodowych także takich dowodów, na które powoływała się skarżąca w apelacji, nie ma podstaw do uznania, że Sąd Okręgowy dokonując oceny powyższego materiału dowodowego naruszył art. 233 § 1 k.p.c. przez to, że nie oparł się na tych dowodach, które deprecjonowały i bagatelizowały wartość opieki wykonywanej przez pozwanego i jego rodziców nad powódką, uznając ją za nieistotną i niezgodną z umową, lecz uznał za bardziej przekonujące i wiarygodne inne dowody, które nie pozwalały na dokonanie ustaleń faktycznych korzystnych dla strony powodowej. W tym zakresie nie jest istotne, jak obecnie

oceniają zachowanie pozwanego świadkowie wskazani w apelacji, lecz to jak oceniała je sama powódka, która do sierpnia 2015 r. nie zgłaszała wobec pozwanego żadnych zarzutów i nie miała zastrzeżeń co do sposobu wykonywania przez niego spornej umowy.

Tym samym nie było uzasadnionych podstaw do przyjęcia odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego wobec niej w oparciu o przepisy art. 471 i nast. regulujące odpowiedzialność kontraktową za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Nie można więc uznać, że Sąd Okręgowy powinien zasądzić na rzecz powódki kwotę 124.357,17 tytułem roszczenia odszkodowawczego ex contractu. Skoro bowiem powódka, jako wierzyciel, aż do sierpnia 2015 r. nie uważała, że umowa jest nienależycie wykonywana, to nie ma podstaw, aby obecnie – niejako postfaktycznie, kiedy doszło już do sporu między stronami – odmiennie oceniać wcześniejsze zachowanie pozwanego jako jej dłużnika. Abstrahując od przyczyn (podstaw) tego sporu, nie można uznać, aby z jego perspektywy można było przekreślić wcześniejsze uzgodnienia stron dotyczące sposobu wykonywania umowy przez pozwanego.

Podkreślić przy tym należy, że powszechnie przyjmuje się, że sposób zachowania stron również może być kryterium interpretacji ich woli co do sposobu rozumienia treści umowy lub jej wykonania, zwłaszcza gdy – tak jak było w niniejszej sprawie – okres zgodnego wykonywania umowy trwał bardzo długo. W tym ujęciu nie są istotne twierdzenia stron, zwłaszcza zgłaszane w toku procesu, lecz fakty, czyli to, jak strony zachowywały się, zanim doszło do sporu między nimi. Z tego punktu widzenia Sąd pierwszej instancji trafnie ustalił i zinterpretował zachowanie stron jako wyraz rezygnacji powódki z domagania się od pozwanego wykonywania umowy w taki sposób, jaki wynikałby z jej dosłownej treści. W tym wypadku w ogóle nie chodziło więc o niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania przez pozwanego, lecz o jego wykonywanie w sposób, który był w pełni akceptowany przez powódkę.

Nie ma także podstaw do ewentualnego uwzględnienia żądania powódki na mocy art. 405 § 1 k.c., regulującego bezpodstawne wzbogacenie. Przede wszystkim wskazać należy, że wbrew twierdzeniom powódki, wcale nie jest taka prosta i oczywista kwestia możliwości przejścia przez Sąd pierwszej instancji, a obecnie Sąd Apelacyjny, z oceny przedmiotowego żądania w oparciu o przepisy o odpowiedzialności kontraktowej na ocenę tego żądania na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu. Zauważyć bowiem trzeba, że w takiej sytuacji nie chodzi jedynie o inną podstawę materialnoprawną rozstrzygnięcia, ale także o odmienne, i to w istotnym zakresie, okoliczności faktyczne mające znaczenie dla odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. W związku z tym w istocie jest to zupełnie inne żądanie, które jedynie formalnie ma taki sam charakter z uwagi na to, że w obu wypadkach ma ono charakter pieniężny. Niemniej w zasadzie jedynie w raczej wyjątkowych wypadkach, zwłaszcza wtedy, gdy zebrany materiał dowodowy w pełni pozwala na ustalenie okoliczności faktycznych istotnych dla odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, można byłoby ewentualnie rozważyć zastosowanie takich przepisów.

Odnosząc to do okoliczności niniejszej sprawy, wskazać należy, że gdyby nawet rozważać, czy powódka, nabywając dla siebie określone dobra lub płacąc za mieszkanie lub inne świadczenia, co miałyby stanowić o spełnianiu przez nią świadczenia, do którego był zobowiązany pozwany (a tym samym wzbogaceniu go jej kosztem), to konieczne byłoby rozważenie, czy czyniła to z zastrzeżeniem zwrotu, tzn. czy wzywała pozwanego do spełniania tych świadczeń na jej rzecz z zastrzeżeniem, że jeśli on tego nie uczyni, to sama zaspokoi swoje potrzeby, objęte treścią umowy o dożywocie, we własnym zakresie, ale będzie następnie żądać zwrotu ich kosztów.

W tym kontekście zauważyć zaś trzeba, że – jak już była wyżej mowa przy ocenie podstaw do przyjęcia odpowiedzialności kontraktowej pozwanego – powódka w okresie objętym dochodzonym w apelacji roszczeniem (tj. do sierpnia 2015 r.) nigdy nie żądała od pozwanego spełniania świadczeń wynikających z umowy dożywocia ani nie domagała się od niego zwrotu kwot, które dobrowolnie przeznaczała na swoje utrzymanie w zakresie objętym umową o dożywocie. Co najmniej dyskusyjne jest więc, czy w takiej sytuacji w ogóle można mówić o bezpodstawnym wzbogaceniu pozwanego kosztem powódki. W każdym zaś razie kwestie te wymagałyby jeszcze z pewnością dodatkowych ustaleń i rozważań, dla których nie jest wystarczający zebrany w sprawie materiał dowodowy. Podkreślić bowiem trzeba, że z dotychczas zebranego materiału dowodowego wynika, że ustalony przez Sąd Okręgowy sposób wykonania umowy przez pozwanego był w pełni akceptowany przez powódkę. Nie daje to więc podstaw do uznania, że można mówić, iż doszło do bezpodstawnego wzbogacenia pozwanego kosztem powódki.

Odnosnie do ostatniej kwestii, związanej z zarzutem przedawnienia, wskazać można, że powódka zasadnie podała w wątpliwość możliwość uznania, że świadczenia rzeczowe przysługujące jej z tytułu umowy o dożywocie miały charakter świadczeń okresowych w rozumieniu art. 118 k.c. Wziąć bowiem trzeba pod uwagę, że powyższe świadczenia – choćby z uwagi na ich charakter i zakres – w przeciwieństwie do renty pieniężnej, na którą zostały zamienione, mogły być spełniane oddzielnie i w różnych terminach. Nie jest więc możliwe jednoznaczne przyjęcie, które z nich i w jakich terminach powinny być spełniane. W konsekwencji, nawet jeśli niektóre z nich mogłyby mieć charakter powtarzalny lub periodyczny, to nie oznacza jeszcze, że świadczenie z umowy o dożywocie, jako całość, ma charakter okresowy.

Zauważyć jednak trzeba, że powyższa kwestia obecnie nie ma już istotnego znaczenia wobec uznania, że żądanie zasądzenia kwoty 124.357,17 zł nie znajduje uzasadnienia ani w przepisach o odpowiedzialności kontraktowej, ani w przepisach o odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. W tej sytuacji zarzut naruszenia art. 118 k.c., niezależnie od oceny jego zasadności, nie mógł mieć żadnego znaczenia dla wyniku niniejszej sprawy.

Na koniec wskazać należy, że – jak już wspomniano na wstępie – apelacja zasługiwała na uwzględnienie jedynie w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu za pierwszą instancję, co miało zresztą wpływ także na rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Można zgodzić się ze skarżącą, że w niniejszej sprawie istniały podstawy do zastosowania na jej korzyść art. 102 k.p.c., zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. W ocenie Sądu Apelacyjnego przemawia za tym po pierwsze charakter dochodzonego roszczenia i związane z nim relacje między stronami, które były przedmiotem szczegółowych ustaleń i rozważań najpierw Sądu pierwszej instancji, a następnie sądu odwoławczego, a z których wynika, że przynajmniej do sierpnia 2015 r. między stronami istniały bliskie, wręcz przyjacielskie, relacje osobiste i majątkowe, wobec czego mimo wygrania przez pozwanego sprawy w znacznej części można przyjąć, że zasady słuszności uzasadniają nieobciążanie powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na jego rzecz.

Po wtóre, wziąć trzeba pod uwagę również sytuację osobistą i materialną powódki, która była przedstawiona na potrzeby ubiegania się o przyznanie jej zwolnienia od kosztów sądowych. Uwzględniając dodatkowo okoliczność, że powódka przez długi okres dobrowolnie ponosiła część kosztów, które powinny obciążać pozwanego oraz że pozwany nie powoływał się na swoją trudną sytuację finansową i jednocześnie zgodził się płacić na rzecz powódki rentę w kwocie 822 zł miesięcznie, stwierdzić można, że porównanie sytuacji stron także przemawia za nieobciążaniem powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu poniesionych przez pozwanego w pierwszej instancji.

W tym zakresie chybiony był natomiast zarzut naruszenia art. 100 k.p.c., ponieważ wbrew skarżącej nie ma podstaw do uznania, że wygrała ona sprawę, zwłaszcza w znacznej części. Nietrafny jest argument, że częściowe uwzględnienie roszczenia o rentę do kwoty 822 zł powinno istotnie wpływać na odmienną od Sądu pierwszej instancji ocenę wyniku sprawy. Zauważyć trzeba, że w odniesieniu do roszczenia o rentę, stanowiącej świadczenie powtarzające się, zastosowanie ma art. 22 k.p.c., zgodnie z którym w sprawach o prawo do świadczeń powtarzających się wartość przedmiotu sporu stanowi suma świadczeń za jeden rok, a jeżeli świadczenia trwają krócej niż rok – za cały czas ich trwania. W tym wypadku dla ustalenia wartości przedmiotu sporu nie ma żadnego znaczenia długość życia powódki, ponieważ wartość ta maksymalnie może odpowiadać sumie świadczeń za jeden rok, a zatem kwocie 9.864 zł. Porównanie tej kwoty z kwotą roszczenia z tytułu odszkodowania, które zostało oddalone (124.357,17 zł), nie pozwala na akceptację poglądu skarżącej, że wygrała sprawę w połowie.

Nie można zresztą uznać, aby wygrała ona sprawę choćby w istotnym zakresie uzasadniającym stosunkowe rozdzielenie kosztów na podstawie art. 100 k.p.c., ponieważ w rzeczywistości wygrała ona sprawę jedynie w około 7 %, tj. 9.864 zł z całej wartości przedmiotu sporu w kwocie 140.233,17 zł (12 x 1.323 zł, odpowiadającej dochodzonej w pozwie wysokości renty oraz wysokości dochodzonego odszkodowania).

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na mocy art. 386 § 1 k.p.c. w zw. z art. 102 k.p.c. częściowo zmienił zaskarżony wyrok oraz na mocy art. 385 k.p.c. oddalił dalej idącą apelację. Ponadto z przyczyn przedstawionych wyżej

przy ocenie rozstrzygnięcia o kosztach procesu za pierwszą instancję, Sąd Apelacyjny uznał, że na mocy art 102 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. uzasadnione jest odstąpienie od obciążania powódki także kosztami postępowania apelacyjnego.

SSO (del.) Małgorzata Gajewska SSA Andrzej Lewandowski SSA Marek Machnij